

Tydzień 4

WOKÓŁ CZEGO OBRACA SIĘ MOJE ŻYCIE?

1. Dzień pierwszy - STALIŚMY SIĘ DZIEĆMI BOŻYMI (Rz 8, 14-17).

Prosić bym w swoim życiu nie chciał robić wszystko „*po swojemu*”, lecz bym zawsze rozmawiał o wszystkim z moim Ojcem-Bogiem.

Nasze rekolekcyjne rozważania, wiele odsłoniły już przed nami. Obecnie stańmy w zadziwieniu i radości nad tym, że możemy się nazywać dziećmi Bożymi. Prawda ta jest nam znana od dawna. W naszej modlitwie odczujemy dogłębnie tę prawdę, iż nasza relacja z Bogiem jest szczególnie bliska. Poświęćmy czas na rozmowę z Bogiem, rozmawiajmy z Nim jak (córka - syn) z kochającym Ojcem.

Będąc dzieckiem Boga, mam inną perspektywę i widzenie wielu spraw. Jak zmienia się moje patrzyenie na rzeczywistość? Czy bycie Dzieckiem Boga napawa mnie dumą, radością, zapałem, strachem, wstydem? Czy i na ile z miłości do Boga, naszego Ojca, jestem w stanie podejmować jakieś działania?

Rozmowa końcowa.

2. Dzień drugi - PRZYPOWIEŚĆ O MŁODZIEŃCU, KTÓRY MIAŁ "POUKŁADANE" ŻYCIE (Mk 10, 17-22).

Prosić o poznanie tego co w moim życiu uważam za najcenniejsze.

Do sprzętu elektronicznego wytwórca dołącza instrukcję obsługi. Zawiera ona opis budowy, program działania, sposób użytkowania, a nade wszystko informację jakie zadanie, cel, możemy za pomocą tego urządzenia osiągnąć. Nie mając takiej instrukcji bardzo łatwo można zepsuć lub nie osiągnąć zamierzonego celu. Czy człowiek jako najbardziej skomplikowane dzieło Boga został też zaopatrzony w podobną instrukcję obsługi? Czy znam cel i sens swojego życia? Czy mam jakieś zasady jakim kieruję się w życiu? Według jakich zasad poukładane jest moje życie? Co jest w nim ważne i konieczne, a co mało znaczące, albo nawet szkodliwe? Czy przyglądając się mojemu życiu widzę wyraźnie jakieś priorytety, hierarchię wartości umożliwiające osiągnięcie celu mojego ludzkiego życia i chrześcijańskiego powołania?

* pomaganie innym * praca zawodowa * rozrywka * rodzina (jej założenie) * rozwój intelektualny * działalność społeczna * seks * przyjemności zawodowe * sport * kariera zawodowa * wychowanie dzieci * (nauczanie innych) * bliskość Boga * stabilizacja materialna * zdrowie * uroda, wygląd * życie towarzyskie * miłość * zarabianie pieniędzy * wygodne życie * turystyka * studia * inne (wymień konkretnie jakie)

Z wymienionych wartości wybierz 10 i uszereguj je według stopnia ich ważności dla Ciebie (*rozmieść je przestrzennie na jakiejś kartce papieru*).

Na zakończenie porozmawiaj z Bogiem o tym, co dostrzegłeś w tym ułożeniu swoich wartości.

3. Dzień trzeci - DWIE DROGI (Pwt 30, 15-20).

Prosić o mądrość, abym potrafił dobrze wybierać.

Mój świat jest pełen rzeczy - rzeczy, które mnie przyciągają i pociągają oraz rzeczy, które mnie odrzucają i napełniają obrzydzeniem. W pewien sposób sam z siebie wiem, które z otaczających rzeczy są dla mnie wartościowe.

Jestem jednak osobą wolną. Skąd wiem, które wybory są dla mnie rzeczywiście wartościowe? Które, ze wszystkich rzeczy, jakie mogę posiadać lub też nie, będą prowadziły mnie do Boga i uczynią mnie szczęśliwym i pożytecznym?

Nie istnieje nic takiego w samych rzeczach, co by automatycznie czyniło je dla mnie dobrymi lub złymi. Tak więc, jeśli napotykam jakąś rzecz pociągającą mnie lub nie, to będę wybierał tylko to, co prowadzi mnie do Boga i w kierunku mojego autentycznego "ja". Wydaje się to oczywiste i proste, ale rozważ, co za tym idzie: nie będę posiadał jakiegoś określonego nastawienia, aby przedkładać jedną alternatywę nad drugą. Przykładowo, nie nastawię się na duże zarobki niezależnie od wyborów, które przede mną staną. Albo, czy mogę sobie pozwolić, by żyć tylko po to, aby pozostawać w doskonałym zdrowiu? Czy mogę umieścić zamieszkanie w pewnej okolicy na pierwszym miejscu wśród swoich priorytetów? Nie! Będę zachowywał stan równowagi do czasu rozpoznania alternatywy, która prowadzi mnie do Boga i do kochania innych wokół mnie. W ważnych kwestiach, taka równowaga może się okazać sprawą życia lub śmierci.

Oczywiście ten **stan równowagi czy wolności osiąga się wyjątkowo trudno**. Jednak wydaje się on niezbędny, jeśli mam wzrastać w miłości Boga i osiągnąć Królestwo Boże wraz ze wszystkimi świętymi. Przypuśćmy, że Bóg miał nadzieję, abym się ożenił, a ja nalegam na zostanie księdzem i później nielojalnie rezygnuję z tego. Przypuśćmy, że Bóg przygotował dla mnie wspaniałą małżonkę, a ja niszczę naszą miłość, gdyż wybieram swoją karierę. Przypuśćmy, że Bóg pragnął, abym osiągnął wielkie bogactwo dla dobra innych, a ja nie przyjąłem trudów z tym związanych i zostałem nocnym stróżem. Wiem, że jestem zdolny do zniszczenia własnego życia, jak uczynili inni, poprzez to, że uparcie ustalam swoje własne wartości i próbuję zmusić Boga, aby zgodził się ze mną. Wiem, jak wielką szkodę mogę wyrządzić innym, gdy nie żyję w zgodzie z samym sobą i z nadziejami, które Bóg żywi względem mnie.

W moim życiu często staję wobec różnego rodzaju wyborów. Mam wiele do dyspozycji. Sklepy napełnione towarami, możliwości podejmowania różnych studiów, różnego rodzaju kursy, propozycje poznania nowych wymiarów: narkotyki, kino, gry komputerowe itp. Wszystko to staje przede mną (zostawmy na razie rozważania materialne), mogę wybierać i przebierać. W całym tym gąszczu często nie wiem jak

sobie radzić. Zakończ - *Rozmową końcową*.

4. **Dzień czwarty - POWTÓRZENIE (lub dokończenie medytacji).**

Rozmowa końcowa.

5. **Dzień piąty - WYJŚCIE ABRAMA (Rdz 12, 1-4).**

Prosić Boga o dar wolności

- Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej

Bóg wzywa Abrama do opuszczenia tego wszystkiego, co było dla niego znane, dawało poczucie bezpieczeństwa, do czego się już tak przyzwyczaił. Było to więc dla niego wezwanie do przekraczania siebie, swoich nawyków, przyzwyczajzeń, sposobów myślenia. Wreszcie będzie to oznaczało dla Abrama utratę kontroli nad swoim życiem. Teraz ma odłożyć na bok swoje plany, swoje widzenie przyszłości, aby otworzyć się na działanie Boga i powierzyć Mu życie.

Bóg na różnych etapach mojego życia kieruje i do mnie takie wezwania. Czy doświadczyłem takiego działania Boga wzywającego do opuszczenia, zostawienia czegoś? Czy doświadczam teraz tego? Czy jestem gotowy otworzyć się na każdą Jego inicjatywę?

- Do kraju, który ci ukazę

Bóg nie określa dokładnie Abramowi celu jego wędrówki, jest on podany bardzo nie jasno. Obietnica może wydawać się mglista i niepewna; a może była ona tylko złudzeniem!? Popatrzmy na uczucie lęku, niepewności, które mogły być udziałem Abrama. O tym celu nie wie on prawie nic, ma zawierzyć po prostu drodze, jaką Bóg mu przygotował. Nie spiesz się w modlitwie – rozważaj.

Takie jest często działanie Boga w naszym życiu, wydaje się nam ono mało konkretne. Wymaga od nas zawierzenia oraz pewnej wrażliwości, by je dostrzec. Spójrz na siebie, czy doświadczenie Abrama jest też twoim udziałem?

- Staniesz się błogosławieństwem

Bóg nie określa Abramowi dokładnie celu, ku któremu go prowadzi, ale daje mu pewną konkretną obietnicę - staniesz się błogosławieństwem. Gdy pójdziesz za tym wezwaniem, to staniesz się źródłem szczęścia dla innych i sam znajdziesz szczęście, którego tak bardzo pragniesz. Abram ma stać się "*przekaznikiem*" Bożego działania, Jego miłości.

Pójście za wezwaniem Boga skierowanym do mnie, życie wiarą wiąże się zawsze z jakimś dobrem dla innych. A zarazem daje też radość, szczęście, które są nieporównywalne z czymkolwiek. Jakie jest twoje doświadczenie?

- Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał

Mimo różnych niesprzyjających na pozór okoliczności, mimo braku oczywistości Abram podejmuje Boże wezwanie. Poszedł.

Czy ty już podjąłeś i podejmujesz tę drogę, którą Bóg dla Ciebie

przygotował? Szukasz jej? Czy może pragniesz tego dokonać?

Rozmowa końcowa

6. **Dzień szósty - KOCHAJĄCY OJCIEC (Łk 15, 11-32)**

Prosić o doświadczenie miłości Boga, o Jego wewnętrzne poznanie

Spójrzmy na tę znaną przypowieść trochę z innej strony. Kim jest Ten, w którego mamy wierzyć, na którym mamy oprzeć moje życie.

- Ojciec, który pozwala odejść.

Bóg chce, aby Jego dzieci były wolne, a przez to potrafiły prawdziwie kochać. Ta wolność zakłada także możliwość opuszczenia przez nich domu, pójścia do dalekiej krainy i stracenia wszystkiego. Mówiąc innymi słowami - odrzucenia wiary w Boga z mojego życia, oparcia się tylko na sobie i zamknięcia się w świecie własnych spraw.

Serce Ojca zna cały ból, który powoduje taki wybór, lecz Jego miłość czyni Go bezsilnym. Bóg nikomu się nie narzuca, ale zawsze czeka z otwartymi ramionami na powracającego człowieka. Popatrzmy na swoje życie, czy są obecne w nim dalekie krainy bez Boga? Takie swoje „*bagienko*”?

- Ojciec wita w domu.

Ojciec z przypowieści kocha swoich obydwu synów, wychodzi zarówno do powracającego młodszego syna jak i do zagniewanego starszego. Chce, aby obaj byli z nim w Jego Domu i poczuli się tam kochającymi dziećmi tego samego Ojca. W moim życiu próbowałem i próbuję odnaleźć Boga. Czy jednak wystarczająco zrozumiałem, że przez cały ten czas Bóg próbował mnie odnaleźć, poznać i pokochać. Jak radykalnie zmieni się charakter mojej duchowej wędrówki, gdy nie będę już myślał o Bogu, jako o Kimś, kto się ukrywa i robi wszystko, aby utrudnić mi odszukanie siebie, lecz jako o Kimś kto mnie szuka, podczas gdy ja się ukrywam.

Gdy spojrzę na siebie oczyma Boga i odkryję Bożą radość z powodu mego powrotu do domu, wówczas w moim życiu będzie mniej lęku, a więcej ufności. Czy zrozumiałem już, że jestem wart, aby mnie szukać. Czy wierzę, że Bóg pragnie być ze mną, gdyż nie jestem niechcianym dzieckiem.

- Ojciec wzywający do radości.

Powracającemu synowi Ojciec nie daje nawet okazji do przeprosin. Nie słucha jego próby usprawiedliwiania się, lecz "rzuca mu się na szyję i całuje go". On nie tylko przebacza bez zadawania pytań i radośnie wita syna w domu, ale wprost nie może doczekać się, by ofiarować mu nowe życie w obfitości. Podczas gdy syn spodziewa się, że będzie potraktowany jak najemnik, Ojciec woła o szatę przechowywaną dla najlepszych gości, nakłada mu na palec pierścieni i sandały na stopy, by uczcić go jako umiłowanego syna i odnowić jego dziedzictwo. Popatrzmy na tą rozrzutność Boga, tak różną od naszego sposobu myślenia!?

Bóg nie tylko ofiaruje, przebaczenie, pojednanie i uzdrowienie, ale chce uczynić

z tych darów źródło radości dla wszystkich. Bóg raduje się nie dlatego, że problemy świata zostały rozwiązane, zniknęło wszelkie cierpienie, czy też tysiące ludzi się nawróciło. Nie! Bóg raduje się, ponieważ jedno Jego dziecko, które zginęło, odnalazło się. Bóg zaprasza mnie do wejścia w tę radość. ***Rozmowa końcowa.***